



krótko

Odpusty w sanktuariach

RUDY, LUBECKO.

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia sumy odpustowe w diecezjalnych sanktuariach maryjnych w Rudach i Lubecku zostaną odprawione o godz. 11.00. W Lubecku Mszy św. przewodniczyć będzie bp Gerard Kusz.

Kandydat na prezidenta

GLIWICE. Oficjalnym kandydatem Platformy Obywatelskiej na prezidenta Gliwic w jesiennych wyborach samorządowych jest dr n.med. Zbigniew Wygoda.

Nowe siedziby

TARNOWSKIE GÓRY.

ZABRZE. Urząd Stanu Cywilnego w Tarnowskich Górach został przeniesiony z ratusza do budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Sienkiewicza 2. Nowe numery telefonów USC: kierownik: 32 39 33 765, z-ca kierownika: 32 39 33 753, inspektorzy: 32 39 33 633, 32 39 33 634, 32 39 33 755. Godziny pracy pozostały bez zmian. Siedzibę zmieniło także zabrzańskie biuro obsługi klientów Vattenfall, które do tej pory mieściło się w Zaborzu przy ul. Płaskowickiej 8. Od sierpnia sprawy załatwiać można w biurze w Centrum Handlowym M1 w Zabrzu przy ul. Plutonowego Skubacza 1. Godziny otwarcia: poniedziałek–piątek 10.00–20.00, sobota–niedziela 11.00–18.00.

Podziękowanie, ale nie pożegnanie w gliwickiej katedrze

Proboszcz 50 wikarych

Nie jest łatwo przejść na emeryturę po takich słowach – powiedział do dziękujących mu parafian **ks. inf. Konrad Kołodziej, który przez 33 lata był proboszczem obecnej parafii katedralnej.**

Do parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach trafił zaraz po święceniach w 1961 roku. Jako wikary i proboszcz przepracował tu 45 lat (oprócz tego miejsca był również proboszczem w Chróście Opolskiej). – Przyszedłem tu jako młody chłopak z wioski do wielkiego miasta, do środowiska akademickiego. Można powiedzieć, że z duszą na ramieniu – wspominał pierwsze spotkanie z parafią podczas Mszy w katedrze 1 sierpnia, kiedy parafianie dziękowali mu za jego wieloletnią pracę. Przypadła na lata zmieniającej się rzeczywistości Kościoła, jak również roli samej świątyni, która wraz z powstaniem diecezji gliwickiej została jej katedrą. – Gdybym wiedział, co w perspektywie mnie czeka, to nie wiem, czy miałbym odwagę zdecydować się, ale w tym jest niesamowita mądrość Boża, że nikt z nas nie zna swojej przyszłości. I dlatego kiedy zaufa się Panu Bogu, można z wewnętrznym spokojem wchodzić w tę rzeczywistość, którą dla nas przygotował – mówi dzisiaj ks. Kołodziej. Podkreśla, że lata wikariuszowskie były dla niego bardzo satysfakcjonujące duszpastersko – czas pracy z młodzieżą, wspólne wędrowanie po górach, które owocuje utrzymywaniem do dziś kontaktami. Lata proboszczowskie przyniosły



ZDJEŃCJA MIRA FLUTAK

Po Mszy ks. inf. Konrad Kołodziej przyjmował życzenia od przedstawicieli parafii

PONIŻEJ: W zakrystii ustawiła się długa kolejka tych, którzy chcieli wyrazić wdzięczność proboszczowi za jego pracę



wiele obowiązków organizacyjnych, w tym czasie w katedrze przeprowadzone zostały poważne remonty i prace konserwatorskie. W latach 80. ks. K. Kołodziej zajmował się również budową kościoła na Sikorniku.

Pracował z około 50 wikarymi. – Starłem się być otwartym i nie powstrzymywać ich we wszelkiej pracy duszpasterskiej, co mam nadzieję potem owocowało w ich posłudze proboszczowskiej – mówi. Dusz-

pasterstwo ks. Konrada Kołodzieja w dużym stopniu było też związane ze sprawami misyjnymi, od lat jest dyrektorem Papieskich Dzieł Misyjnych i delegatem biskupa ds. misyjnych. Pracował też w wielu radach i komisjach działających w diecezji.

Wierni dziękowali ks. inf. Konradowi Kołodziejowi, ale go nie żegnali, bo po przejściu na emeryturę będzie dalej pracował w parafii katedralnej.

mf

Piętnastodniowy exodus



PATRYK BIALCZAK

Taniec uwielbienia podczas dnia wspólnoty w Ustroniu

BABICE. 30 lipca zakończyły się rekolekcje II stopnia Oazy Nowego Życia, w których wzięło udział 29 osób, głównie młodzież ze szkoły średniej. Przez dwa tygodnie w Domu Parafialnym im. Jana Pawła II w Babicach uczestniczyła ona w formacji, opartej na historii wyjścia Izraelitów z niewoli egipskiej. – Te 15 dni związanych z tajemnicami Różańca to jakby rama wszystkich wydarzeń, w czasie których dostrzegamy swoje zniewolenia, grzechy i możliwość wyjścia z nich z pomocą łaski Bożej. Drugim waż-

nym tematem II stopnia oazowego jest uświadomienie sobie odpowiedzialności za Eucharystię, troska o jej dobre przygotowanie i przeżywanie. Dbałość o piękno liturgii jest dbałością o piękno spotkania z Bogiem – mówi ks. Marek Olekszyk prowadzący rekolekcje razem z grupą animatorów. Trzynasty dzień pobytu jest dniem wspólnoty – oazowicze z Babic pojechali do Ustronia, żeby tam spotkać się z uczestnikami innych oaz i podzielić się tym, co przeżyli w czasie rekolekcji.

Budynek dla politechniki

ZABRZE. Rozpoczęła się długo oczekiwana adaptacja powojkowego budynku przy ul. Roosevelta 32, z którego korzystać będzie Wydział Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej. Ze starego budynku zostaną tylko mury i dach, cała reszta będzie wykonana na nowo i wyposażona zgodnie z potrzebami uczelni. Gmach ma być połączony

przeszklonymi przewiązkami z sąsiadującymi dwoma innymi obiektami politechniki. Przewidziane jest też zagospodarowanie terenu wokoło i jego oświetlenie. Prace mają potrwać rok, na ich przeprowadzenie gmina zdobyła unijne dofinansowanie w wysokości 13,5 mln zł. Całkowity koszt adaptacji to ponad 16 mln zł.



KLAUDIA CWOŁEK

To kolejny powojkowy gmach, z którego będą korzystać studenci

Miasto w remoncie

GLIWICE. Rynek, ul. Wieczorka, plac Rzeźniczy, ulica Dolnych Wałów – centrum miasta jest prawdziwym placem budowy. Na rynek nie można wejść, bo odbywa się tam kompleksowa

modernizacja nawierzchni, przebudowa infrastruktury podziemnej i prace archeologiczne. Remont ma potrwać do końca października. Położona będzie kostka granitowa w kolorach szarym i żółtym, ustawione nastrojowe latarnie, posadzone drzewa. Rozkopany jest też plac Rzeźniczy obok kościoła Wszystkich Świętych, gdzie prowadzone są prace modernizacyjne i archeologiczne (tu remont ma potrwać do końca września). Przewidziane jest m.in. położenie kostki granitowej i bazaltowej, płyt granitowych, zaszczepienie nowej roślinności, ustawienie ławek i zamontowanie w centralnym miejscu rzeźby autorstwa prof. Krzysztofa Nitscha „Ku słońcu”. Nie zmieni się fragment zabytkowej Bramy Raciborskiej, który zostanie odpowiednio zabezpieczony. Jednak zanim to wszystko nastąpi, mieszkańcy i przedsiębiorcy wystawieni będą na próbę cierpliwości. Jak zwykle w takich sytuacjach trwa dyskusja, czy remont został odpowiednio zaplanowany.



KLAUDIA CWOŁEK

Na rynek gliwicki nie można wejść

Boża szkoła modlitwy



ARCHIWUM PARAFI

W wakacjach uczestniczyły dzieci z Tarnowskich Gór, Zabrza i Mikołowa

OPATOWICE. WISŁA. Ponad 30 dzieci ze szkoły podstawowej i pierwszej klasy gimnazjum uczestniczyło w wakacjach zorganizowanych przez parafię Matki Boskiej Piękarskiej w Tarnowskich Górach-Opatowicach. Grupa wypoczywała w ośrodku rekolekcyjnym Ruchu Światło-Życie w Wiśle-Głębcach od 14 do 27 lipca. W czasie pobytu realizowany był program pt. Boża Szkoła Modlitwy. – Uczestnicy wyjazdu przez kolejne 12 dni na nowo poznawali i zgłębiali wartość modlitwy „Ojciec nasz”. – Na każdy dzień został wyznaczony jeden fragment modlitwy, który następnie rozwijany był w kazaniach podczas Mszy świętej oraz w spotkaniach w małych grupach. Zasadniczym celem, oprócz

zapewnienia dobrego wypoczynku i zabawy, było rozbudzenie na nowo w sercach dzieci potrzeby modlitwy porannej, wieczornej i przy posiłkach – informuje ks. Joachim Koza, organizator wyjazdu.

GOŚC GLIWICKI

gliwice@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON (32) 750 61 30
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner
– dyrektor oddziału tel. 664 006 683,
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

Archiwalne dokumenty w wieży gliwickiego kościoła

Rocznik 1831

Blisko dwieście lat czekały na odkrycie, umieszczone w kuli zwieńczenia mniejszej wieży gliwickiego kościoła Wszystkich Świętych.

Karty historii wydobyto podczas remontu dachu.

Dokumenty w większości zachowały się w stanie umożliwiającym wstępne określenie treści, które zawierają. Wśród nich jest drukowana w języku niemieckim księga. Można ją porównać do dzisiejszego rocznika diecezjalnego. – Można też powiedzieć, że w tamtych czasach była to jakby współczesna książka telefoniczna – mówi ks. Artur Pytel z gliwickiej parafii Wszystkich Świętych. – Książka wydana jest w 1831 roku. Możemy tam znaleźć spisy nazwisk, urzędów, szkół i innych organizacji, które w ówczesnym czasie funkcjonowały w archidiecezji wrocławskiej. Zawarto w niej także struktury urzędów

i nazwiska funkcjonujących tam osób – dodaje.

Pozostałe odnalezione karty spisane są odręcznie i stanowią dokumentację remontu kościoła. Datowane są na 1830 rok. Na jednym z dokumentów znajduje się spis osób, które uczestniczyły w remoncie. – Jest to stary zwyczaj na podobieństwo wmurowania kamienia węgielnego, gdzie umieszcza się pismo mówiące o tym, kto buduje, kto jest zleceniodawcą, kto w danym mieście czy kraju aktualnie sprawuje władzę – wyjaśnia ks. Pytel.

Odnalezione dokumenty pozostaną w parafialnym archiwum, a ich dotychczasowe miejsce



Drukowana księga (z lewej) z 1831 roku. Pozostałe materiały dokumentują remont kościoła

w wieży kościoła będzie uzupełnione. Po zakończeniu obecnego remontu pokrycia dachu zostanie tam umieszczony dokument aktu-

alizacyjny. Być może za kolejne 200 lat będzie on, podobnie jak świeżo odkryte materiały, ciekawym źródłem informacji dla potomnych. **p**

Ministranci na obozach

Dla ducha i ciała

Nędza i Wisełka to dwa miejsca, gdzie w pierwszej części wakacji odbywały się 12-dniowe rekolekcje, zorganizowane przez duszpasterstwo ministrantów diecezji gliwickiej.

Dwa turnusy – dla chłopców szkół podstawowych i gimnazjów – przygotowano w Diecezjalnym Ośrodku Formacyjnym Liturgicznej Służby Ołtarza w Nędzy koło Raciborza. Uczestniczyło w nich ponad 80 ministrantów z animatorami i dwoma klerykami seminarium duchownego. Obozy, jak co roku, prowadził ks. Jacek Skorniewski, duszpasterz ministrantów. Część duchowo-formacyjną wypełniły przede wszystkim codzienna Msza św., wspólna modlitwa oraz szkoła liturgii i śpiewu. Tradycją obozów w Nędzy są też wielogodzinne wyprawy rowerowe. Młodsza grupa pokonała w sumie 300 km, a starsza aż 500, dojeżdżając nawet na Górę Świętej Anny. Tak dobry wynik



Jedna z wypraw rowerowych podczas obozów dla ministrantów w Nędzy

został osiągnięty dzięki wyjątkowo sprzyjającej pogodzie, ale także zdyscyplinowaniu i samozaparciu rowerzystów.

Piękną aurą cieszyli się też ministranci wypoczywający nad morzem na terenie Wolińskiego Parku Narodowego. Obóz dla ponad 40 chłopców w Wisełce koło Międzyzdrojów po raz kolejny prowadził ks. Marcin Szaboń. Grupa, w której też obecni byli klerycy, przebywała w Ośrodku Młodzieżowo-Szkoleniowym „Stas”. Jej trzon stanowili ministranci z gliwickich parafii św. Anny w Łabędach i Chrystusa Króla. Oprócz codziennej Mszy św. i programu religijnego, dla chłopców przygotowano wiele innych atrakcji – wycieczki do Kołobrzegu, Świnoujścia i niemieckiego Heringsdorf, a także spotkania z ciekawymi gośćmi, spacer i zabawy sportowe. Niektórzy w obozie nad morzem uczestniczyli już piąty raz, czyli od początku organizowania ich w Wisełce. **k**

Pieszco tam i z pow

GLIWICKA PIESZA ŚLUBOWANA PIELGRZYMKA NA GÓRĘ ŚWIĘTEJ ANNY. W jeden dzień pokonują aż 50 kilometrów, by przez następne dwa dni uczestniczyć w obchodach kalwaryjskich. A potem – również na nogach – pielgrzymi wracają do domu. **Zmęczeni i szczęśliwi.**

tekst i zdjęcia

KLAUDIA CWOŁEK

kcwolek@goscniedzielny.pl



2009 rok. Wejście grupy sośnickiej po schodach do sanktuarium św. Anny

Najbardziej cieszy mnie to, że do grupy cały czas przybywają nowi ludzie – mówi Waldemar Piela, jeden z przewodników pielgrzymki, który w 2000 roku przejął pałeczkę od zasłużonego Franciszka Mańki. – Trzon gliwic-

kiej grupy jest stały, bo około 50 osób to ci, którzy zaczęli pielgrzymować tak jak ja w latach 80. Grupa jednak znacznie się odmłodziła, bo starszych pielgrzymów zaczęło ubywać ze względu na stan zdrowia. Te 50 km do pokonania robi wrażenie i nikt nie może powiedzieć, że po ich przejściu czuje się fantastycznie – tłumaczy.

Pielgrzymka – ostatnio około 120 osób, nie licząc grupy z Sośnicy – wychodzi zawsze w piątki wcześniej rano, by wieczorem dotrzeć do celu. – W zeszłym roku przyszedliśmy w rekordowym tempie, bo o 17:50 byliśmy na Górze Świętej Anny – mówi W. Piela. Nie zawsze jednak tak jest, wiele zależy od pogody. W pamięci wielu osób długo pozostanie dramatyczny rok 2008. – Wtedy mieliśmy bardzo dużo szczęścia, bo trąba powietrzna była w odległości kilkuset metrów od nas – wspomina.

Trochę historii

Pieszca pielgrzymka z Gliwic na Górę Świętej Anny odbędzie się



Waldemar Piela

– Jako młodzienc, mając przerwę w wakacjach, **dzięki pielgrzymkom zbierałem zawsze siły na kolejny rok szkolny.** W miejscach docelowych – na Górze Świętej Anny czy Jasnej Górze – prosiłem o błogosławieństwo, łaskę i siły na kolejne lata. Teraz, jako osoba dorosła, też proszę o siły i zdrowie. Cztery dni rekolekcji i wyciszenia powodują, że człowiek może naładować wewnętrzne akumulatory.

Trasa pielgrzymki gliwickiej na Górę Świętej Anny



rotem



Mariusz Kucharz

– Pielgrzymka jest dla mnie lekcją pokory. Z roku na rok uświadamiam sobie na nowo, że bez sił danych przez Pana Boga ani bym nie poszedł na pielgrzymkę, ani nie zaszedł do celu. Również gdybym miał inną pracę i inne ramy czasowe wakacji, też nie mógłbym iść. Ciągle uważam, że to Pan Bóg wybiera i daje siły, a moim zadaniem jest tylko, żeby znaleźć w tym wszystkim Jego działanie.

w tym roku po raz 243. Wywodzi się ze ślubowanej przez gliwiczian pielgrzymki na Jasną Górę. W 1626 roku w czasie wojny trzydziestoletniej miasto najechały wojska Mansfelda. Mieszkańcy ocalenie przypisali wstawianictwu Matki Bożej, ślubując, że co roku w podziękowaniu będą pielgrzymować na Jasną Górę. Wypełnienie obietnicy było jednak zagrożone, gdy Fryderyk II zabronił Ślązakom wychodzić poza granice Prus, pod panowaniem których byli. Droga na Jasną Górę była więc odcięta. Wtedy papież zgodził się na zamienne pielgrzymowanie na Górę Świętej Anny. Żeby jednak liczba kilometrów się zgadzała, postanowiono chodzić pieszo w obie strony.

– Potem można już było iść do Częstochowy, ale tak jakoś się utarło, że zostały obie pielgrzymki. Liczba 243 świadczy sama

za siebie. Do Częstochowy pielgrzymka pójdzie w tym roku po raz 364. Różnica wynosi raptem 120 lat. Owszem, były też przerwy w latach wojennych, natomiast – co jest warte podkreślenia – ta gliwicka pielgrzymka na Świętą Annę w kronikach annogórskich jest najstarszą pieszą pielgrzymką przybywającą na obchody kalwaryjskie – mówi W. Piela.

– Szlak na Górę Świętej Anny jest niczym innym jak szlakiem tej pielgrzymki ślubowanej do Częstochowy. Idziemy do św. Anny, ale tak naprawdę idziemy na święto maryjne – podkreśla łączność Mariusz Kucharz, przewodnik pielgrzymki z Gliwic-Sośnicy, która z kolei powstała po II wojnie światowej. Decyzja o odłączeniu albo raczej usamodzielnieniu tej grupy zapadła w 1946 roku, ze względu na dużą liczbę uczestników. – W następnym 1947 roku z Gliwic szło 11 procesji – tłumaczy M. Kucharz. Dlaczego procesji? Bo władze nie dawały zgody na piesze pielgrzymki, ale procesji jakoś zabronić nie umiały. W latach 50. szykany poszły jeszcze dalej. Ze względu na rzekome zagrożenie tyfusem i cholerą na terenie województw katowickiego i opolskiego nie wolno było z procesjami wychodzić poza teren dekanatów.

– Ludzie mimo to indywidualnie przemykali na skraje leśne Rudzińca i Ujazdu, gdzie procesje jednak się formowały. Skutek był taki, że od 1954 roku z Gliwic prawie wszystkie parafie, z wyjątkiem Brzezinki, szły razem z parafią Wszystkich Świętych, a grupa sośnicka szła osobno ze względu na swoją liczebność. Na pewno od 1956 roku z Gliwic na obchody kalwaryjskie Wniebowzięcia Matki Bożej podążają już dwie grupy. A z innych parafii pielgrzymują w innych terminach. Ostropa na przykład we wrześniu na uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego – tłumaczy M. Kucharz. Obie gliwickie grupy wychodzą po wspólnej Mszy św. i są tak naprawdę jedną pielgrzymką. W zeszłym roku grupa sośnicka

liczyła 150 osób. Czyli w sumie z Gliwic na Górę Świętej Anny dotarło pieszo w jednym dniu prawie 300 osób.

Czas płynie, tradycja trwa

Cel od lat jest ten sam, ale charakter pielgrzymowania jednak się zmienia.

– Idziemy mniej więcej 12 godzin z przerwami i obiadem. Te przerwy są różne, w zależności od pogody, stopnia zmęczenia i propozycji pielgrzymów – tłumaczy W. Piela. Pielgrzymom towarzyszą różne służby. Dzięki temu nie nosią багаżu, który jedzie samochodami, nie muszą nosić wody, która też jest dowożona. Mimo to nie mają lekko. Idą dobrym tempem, choć nie gonią. – Uważam, że nie ma sensu gdzieś na siłę przychodzić na konkretnie umówioną godzinę – mówi W. Piela. Zawsze na Górze Świętej Anny witani są przez ojców franciszkanów. Także powrót do Gliwic jest bardzo uroczysty. W poniedziałek wieczorem przed kościołem Wszystkich Świętych wita ich proboszcz, a do Sośnicy grupa wraca na zmianę – w jednym roku do starego kościoła, a w następnym do nowej parafii.

Mariusz Kucharz, który pójdzie w tym roku w pielgrzymce w roli przewodnika po raz 17., z sentymentem mówi o czasach swojego poprzednika Stefana Dylusa. – Zaczynał i kończył z ludźmi, dla których świat wartości był stały. To był świat szacunku dla auto-

243. Gliwicka Piesza Ślubowana Pielgrzymka

na obchody kalwaryjskie na Górę Świętej Anny wyruszy 13 sierpnia po Mszy o godz. 5.00 w kościele Wszystkich Świętych. Grupa sośnicka spotyka się przy krzyżu na skrzyżowaniu ulic Wielickiej i Odrowążów o godz. 4.00. Powrót 16 sierpnia. Bagaże składane są dzień wcześniej wieczorem w parafiach: Wszystkich Świętych, Brzezinka, Stare Gliwice i NMP Wspomożenia Wiernych w Sośnicy. Nie trzeba się zapisywać. Kto przychodzi, ten idzie.

rytetu, starszeństwa, niewygody, świat pokory – tłumaczy.

– Obecnie wszystko tak przyspieszyło, że 16 lat pielgrzymki mógłbym spokojnie rozdzielić na trzy różne pokolenia. Tych, którzy zaczęli w 1994, po roku 2000 i tych, którzy chodzą od dwóch lat. Do nich trzeba już mówić zupełnie innym językiem i absolutnie nie za długo. To jest grupa, dla której niesamowicie ważne są zmiana, różnorodność i bieżące wycucie potrzeb – dodaje.

Co więc łączy pielgrzymów, często w bardzo różnym wieku? Poszukiwanie autorytetu, potrzeba wspólnoty i ciągłość. – Pielgrzymka się kończy, a mimo wszystko trwa. Cały rok i całe lata – tłumaczy M. Kucharz. Znajomości, przyjaźnie i wartości, które odkrywa się w drodze, odnajduje się też i wypełnia w codziennym życiu. ■

Odpust Kalwaryjski na Górze św. Anny

PIĄTEK 13 SIERPNIA

Godz. 18.00 – Msza św. w bazylice i procesja fatimska

Godz. 20.00 – Koronka do św. Anny

SOBOTA 14 SIERPNIA

Godz. 13.00 – początek Drózek Maryjnych przy kościele Świętego Krzyża; Godz. 20.00 – bazylika św. Anny – koncert orkiestry dętej z Gliwic-Brzezinki, nabożeństwo i zasłonięcie cudownej figury św. Anny

NIEDZIELA 15 SIERPNIA

Godz. 7.30 – Godzinki do św. Anny

Godz. 8.00 – początek Drózek Maryjnych

Godz. 10.00 – Suma odpustowa w grocie lurdzkiej i zakończenie obchodów kalwaryjskich

Kronikarze naszego regionu

Gramer i dzieje Bytomia

To oni przetrarli szlaki w badaniach nad dziejami naszych miast. Na ogół **byli nauczycielami i duszpasterzami**, a historią parali się niejako na marginesie swoich głównych zajęć.

Jednak to dzięki ich wysiłkom badawczym nasza wiedza o przeszłości regionu jest większa i głębsza. Gramer, Nietzsche, Weltzel, Chrząszcz, Winkler, Knossalla i wielu innych – pierwsi kronikarze miast dzisiejszej diecezji gliwickiej.

„Kronika miasta Bytomia na Górnym Śląsku” pióra Franza Gramera – od tego dzieła zaczyna się historiografia Bytomia. Do dziś – choć upłynęło już 147 lat od jej ukazania się – to praca pierwszej wartości. Żałować należy, że nikt nie pokusił się o jej wznowienie lub przekład z języka niemieckiego na polski, aby mogła błysnąć nowym światłem spod warstw kurzu. Kim był jej autor?

Gramer do Bytomia trafił z dolnośląskiego Bolkowa. Urodził się w 1787 roku w nauczycielskiej katolickiej rodzinie. Postanowił pójść w ślady ojca i poświęcić się pracy oświatowej. Po ukończeniu gimnazjum świdnickiego otarł się o Uniwersytet Wrocławski, ale edukacji nie ukończył. Śmierć rodziców pokrzyżowała jego plany. Zaczął więc pracować jako guwerner w rodzinach szlacheckich. W ten sposób trafił do podbytomskiej Rokitnicy, do dworku ówczesnego landrata bytomskiego von Tieschowitza. Kontakt z tym najważniejszym urzędnikiem powiatu okazał się dla Gramera korzystny. Po pierwsze poznał tam swoją żonę Wilhelminę von Tieschowitz, krewną landrata. W 1828 roku zawarł ślub w kościele Mariackim w Bytomiu. Po wtóre – podejrzewać można, że znajomość z landratem utworzyła mu drogę do pracy w katolickiej szkole miejskiej w Bytomiu. Rychło został jej kierownikiem, jak się okazało, dożywotnim.

W Bytomiu Gramer dał się poznać jako wzięty pedagog, który oprócz pracy dydaktycznej w szkole udzielał darmowych korepetycji uboższym uczniom, założył też bibliotekę dla uczniów. Poziom dydaktyki na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku nie był zbyt wyśrubowany. Gramer opracował na potrzeby katolickiego szkolnictwa i dla podniesienia kultury młodzieży kilka publikacji, wydanych m.in. nakładem słynnego wydawnictwa Korna z Wrocławia. Były to przede wszystkim zbiory modlitw i śpiewniki, do wykorzystania w szkołach. Muzyka i muzykowanie były dla tego towarzyskiego człowieka, typowego biedermana, czymś bardzo ważnym. Współzałożył Górnosłański Związek Śpiewaczy i kierował nim, sam również grywał w kwartecie smyczkowym.

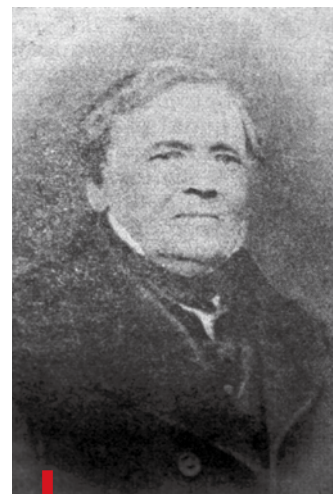
Historią, o ile wiadomo, nie zajmował się bliżej. Ale gdy w połowie XIX stulecia władze rejencji opolskiej zaleciły magistratom przygotowanie kronik miast, władze Bytomia skierowały się z tą sprawą właśnie do Gramera. Ze skrupulatnością zaczął więc gromadzić materiały archiwalne, nie poprzestając na tym, co zastał

założył też bibliotekę dla uczniów. Poziom dydaktyki na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku nie był zbyt wyśrubowany. Gramer opracował na potrzeby katolickiego szkolnictwa i dla podniesienia kultury młodzieży kilka publikacji, wydanych m.in. nakładem słynnego wydawnictwa Korna z Wrocławia. Były to przede wszystkim zbiory modlitw i śpiewniki, do wykorzystania w szkołach. Muzyka i muzykowanie były dla tego towarzyskiego człowieka, typowego biedermana, czymś bardzo ważnym. Współzałożył Górnosłański Związek Śpiewaczy i kierował nim, sam również grywał w kwartecie smyczkowym.

Historią, o ile wiadomo, nie zajmował się bliżej. Ale gdy w połowie XIX stulecia władze rejencji opolskiej zaleciły magistratom przygotowanie kronik miast, władze Bytomia skierowały się z tą sprawą właśnie do Gramera. Ze skrupulatnością zaczął więc gromadzić materiały archiwalne, nie poprzestając na tym, co zastał

Historią, o ile wiadomo, nie zajmował się bliżej. Ale gdy w połowie XIX stulecia władze rejencji opolskiej zaleciły magistratom przygotowanie kronik miast, władze Bytomia skierowały się z tą sprawą właśnie do Gramera. Ze skrupulatnością zaczął więc gromadzić materiały archiwalne, nie poprzestając na tym, co zastał

Historią, o ile wiadomo, nie zajmował się bliżej. Ale gdy w połowie XIX stulecia władze rejencji opolskiej zaleciły magistratom przygotowanie kronik miast, władze Bytomia skierowały się z tą sprawą właśnie do Gramera. Ze skrupulatnością zaczął więc gromadzić materiały archiwalne, nie poprzestając na tym, co zastał



Franz Gramer (1787–1865)
Z BOKU: Kronika Gramera została wydana w 1863 roku

w archiwach bytomskich. Konsultował się z wybitnym historykiem śląskim Augustynem Weltzelem, znawcą sztuki Hermannem Luchsem. Prace nad książką trwały cztery lata, stosunkowo krótko jak na tak pionierskie przedsięwzięcie. Czytając dziś dzieło Gramera, które światło dzienne ujrzało 24 czerwca 1863 roku, widać, jak rzetelnie i sumiennie wywiązał się ze swego zadania. Jego książka jest też fascynującą relacją o Bytomiu połowy XIX stulecia, kiedy miasto było jeszcze niewielką miejsciną, która dopiero zaczynała rozwijać się pod wpływem przemysłowego boomeru.

„Kronika” była podsumowaniem i zwieńczeniem pracy Gramera dla Bytomia. Niespełna dwa lata po jej ukazaniu się, 28 lutego 1865 roku, autor zmarł.

Sebastian Rosenbaum

Zabawa przy parafii

NieTUZINKowy festyn

Dwa dni – 24 i 25 lipca – trwał jeden z największych i najstarszych festynów parafialnych w kraju.

Jadwigafest, mimo nie najlepszej pogody, ściągnął do Ziemięcic tysiące osób, wśród nich także dawnych mieszkańców okolicy, którzy osiedlili się w Niemczech. Parafialną zabawę rozpoczęła procesja radości ku czci św. Jadwigi. Barwny korowód przejechał przez: Ziemięcice, Przechlebie i Świętoszowice. Na jego czele w bryczce zasiadł proboszcz miejscowej parafii ks. Józef German, a za nim

pojawił się m.in. wóz z „Wesołymi Kumoszkami” i fanklub Justyny Kowalczyk. Na boisku w Ziemięcicach gospodarze i goście festynu zjedli wspólny „ślonski obiad”. Do kotleta przygrywali m.in.: Bernard Band Orchestra, górale z Istebnej i Any z Przechlebia. Całkowity dochód z festynu, który odbył się już po raz dwunasty, przeznaczony jest na potrzeby parafii w Ziemięcicach.

pj

Fanklub polskiej mistrzyni olimpijskiej ubarwił procesję radości ku czci św. Jadwigi



Warto przeczytać

Trzy razy o Pyskowicach

W tym roku Pyskowice
**obchodzą 750 lat nadania
praw miejskich.**

Z tej okazji ukazały się
ciekawe publikacje o mieście.

Gliwickiej, którego 34. numer w całości poświęcony jest Pyskowicom. Czytelnik znajdzie w nim m.in. wnikliwą analizę herbu miasta, może zapoznać się z najnowszymi odkryciami, dotyczącymi dziejów Pyskovic od średniowiecza aż po czasy ostatniej wojny. Publikacja wzbogacona jest wieloma archiwalnymi fotografiami.

Jubileusz miasta był też okazją do wydania ciekawego albumu „Parki, kapliczki i krzyże przydrożne”. Przeglądając go, czytelnik przekonana się, że Pyskowice są miastem wielu ciekawych enklaw zieleni, które troskliwie pielęgnowane cieszą mieszkańców i podobają się turystom. Lektura albumu przekonuje również, że miasto obfituje w przydrożne krzyże i kapliczki, które na przestrzeni wieków stawiali tu pobożni mieszkańcy. Walorem albumu jest to, że obok tekstów w języku polskim zamieszczono ich tłumaczenia

w języku angielski i niemiecki. Te trzy publikacje pokazują, jak niesamowite były dzieje miasta, które jest tylko trzy lata młodsze od Krakowa. Ukazują również Pyskowice jako miasto nowoczesne i piękne, w którym nie tylko lokują się nowe firmy, ale które coraz chętniej wybierają na miejsce zamieszkania ludzie z dużych śląskich miast.

wp



**O publikacje
można
pytać m.in.
w pyskowickich
księgarniach**

Pierwsza książka to wznowienie pozycji ks. Johannesa Chrzęszcza „Historia miast Pyskowice i Toszek”, która ukazała się w 1900 roku. Ten wieloletni proboszcz w Pyskowicach był tak znamenitym badaczem dziejów Śląska, że Uniwersytet Wrocławski wielokrotnie proponował mu prowadzenie wykładów. „Historia miast Pyskowice i Toszek” to bodaj najważniejsze dzieło z jego bogatej spuścizny literackiej. Wykorzystując wszelkie możliwe źródła, ks. Chrzęszcz szczegółowo przedstawia dzieje obu miast, racząc czytelnika niezwykle ciekawymi faktami z przeszłości. Warto podkreślić, że w języku polskim ukazało się już tłumaczenie tej książki (w 1994 roku). W obecnym wydaniu, które nie opiera się na pierwszej edycji, poprawiono wszelkie nieścisłości i błędy, które wówczas wkrały się do tekstu.

Druga pozycja to specjalny tom „Zeszytów Gliwickich” Towarzystwa Przyjaciół Ziemi

Zaproszenie

Koncert na odnowionych organach

W kościele św. Mikołaja w Lublińcu odnowiono i rozbudowano organy. Wkrótce rozpoczyna się tu koncerty dla melomanów.

Poświęcenie instrumentu po renowacji odbędzie się 14 sierpnia podczas Mszy św. o godz. 18.00, której przewodniczyć będzie bp Jan Wieczorek. Po niej odbędzie się



pod patronatem „Gościa”

pierwszy koncert w ramach Lublinieckiego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej. Gościnnie wystąpi Jarosław Jasiura, organista jasnogórski. O terminach kolejnych koncertów będziemy jeszcze informować.

k

zapowiedzi

Postoje mammobusu

Bezpłatne (raz na dwa lata lub raz na rok w przypadku zachorowania w najbliższej rodzinie) badania piersi dla kobiet w wieku 50–69 lat. **Toszek** (firma Remondis Aqua, ul. Górnośląska 2): 5–6 i 9 sierpnia, czwartek godz. 12.00–17.00, poniedziałek i piątek godz. 9.00–14.00 **Sośnicowice** (ośrodek zdrowia, ul. Gliwicka 28): 13, 16–17 sierpnia, piątek godz. 12.00–17.00, poniedziałek i wtorek godz. 9.00–14.00.

Poznaj dzielnice Gliwic

W wakacyjne niedziele Stowarzyszenie „Gliwickie Metamorfozy” zaprasza na rajd dowolnym środkiem lokomocji lub pieszo do dzielnic Gliwic. **8 sierpnia** – Ostropa, Wilcze Gardło. **15 sierpnia** – Łąbedy, osiedle Kopernika. Start rowerzystów z gliwickiego rynku o godz. 9.00. Więcej: www.gliwiczanie.pl.

Koncert letni

8 sierpnia, godz. 19.00, kościół św. Andrzeja w Zabrze; „Bogurodzica” – koncert pieśni maryjnych w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Pałacowe Lato Muzyczne

8 sierpnia, godz. 20.00, dziedzińiec pałacu w Pławniowicach – recital fortepianowy z okazji Roku Chopinowskiego. Wystąpi Tadeusz Domanowski. Wstęp wolny, w czasie koncertu kwesta na zakup fortepianu dla pałacu.



pod patronatem „Gościa”

Ku czci św. Edyty Stein

9 sierpnia, godz. 18.00, kaplica siostr boromeuszek w Gliwicach przy ul. Zygmunta Starego 19 (wejście od ulicy Ziemowita); Msza św. w 68. rocznicę śmierci Edyty Stein (św. Teresy Benedykty od Krzyża) w obozie Auschwitz.

Piesza pielgrzymka gliwicka

na Jasną Górę odbędzie się od **18 do 21 sierpnia**. Więcej: www.kuria.gliwice.pl/~pielgrzymka/.

V Pielgrzymka Orkiestr Dętych

5 września, sanktuarium Matki Bożej w Rudach. W programie wspólna próba orkiestr, Msza św. o godz. 16.00 i koncert. Zgłoszenia orkiestr przyjmowane są w referacie ds. muzyki kościelnej Kurii Diecezjalnej w Gliwicach do 20 sierpnia (ul. Łużycka 1, tel. 32 230 71 42, e-mail: muzyka@kuria.gliwice.pl).



Kościół św. Józefa przy ul. F.D. Roosevelta – najwybitniejsza zabrzańska realizacja D. Böhma



Wschodnie skrzydło gmachu policji (obecnie także szkoły) na rogu ulic 1 Maja i gen. Ch. de Gaulle'a

Podział Górnego Śląska po plebiscycie i powstaniach śląskich przyspieszył przyznanie Zabrzu praw miejskich w 1922 roku. Jego usytuowanie na granicy ówczesnej Republiki Weimarskiej ułatwiło starania władz miejskich o **nadanie mu nowoczesnego wyglądu.**

Oprócz osiedli mieszkaniowych i ciekawych pojedynczych domów mieszkalno-usługowych, na przełomie lat 20. i 30. XX wieku wybudowano kilka obiektów użyteczności publicznej. Ich projektanci byli przedstawicielami funkcjonalizmu – kierunku w architekturze i urbanistyce, którego założeniem jest wysunięcie na plan pierwszy funkcji budynku, od której są uzależnione zarówno użyte materiały, zastosowana konstrukcja, jak i jego ostateczna forma.

Pierwszym z tych obiektów jest łaźnia miejska, otwarta w czerwcu 1929 roku przy obecnym pl. Krakowskim 10a. Wybudowano ją według projektu budowniczego miejskiego dr. Alberta Krawietza. Oprócz krytej pływalni, znalazły się w niej: łaźnia parowa, inhalatorium, solarium, wanny do kąpieli zwykłych i leczniczych, bufet i salon fryzjerski. W pierwszym roku działalności odwiedziło ją 108

374 gości. Częściowo powiększona i z przebudowaną strefą wejściową do dzisiaj pełni swą pierwotną funkcję.

Najbardziej znane dzieła zabrzańskiego funkcjonalizmu związane są z postacią Dominikusa Böhma (1880–1955), profesora kołońskiej Werkschule. Według jego projektów w latach 1929–1933 ojcowie kamilianie wybudowali przy swoim kościele, znajdującym się przy pl. R. Traugutta, najpierw dom opieki dla starszych mężczyzn, a następnie także szpital. Posiadał on oddziały: chirurgiczny, chorób wewnętrznych, położniczych i kobiecych. Od 1953 roku mieści się w nim m.in. zabrzańska porodówka. Przy ul. Wolności 262 D. Böhm zaprojektował gmach dla Miejskiej Kasy Oszczędnościowo-Zyrowej i Provinzialbanku, oddany do użytku w styczniu 1931 roku. Obie te instytucje mieściły się na parterze. Na wyższych piętrach urządzono 12 mieszkań dla przedstawicieli wolnych zawodów, z osobnymi wejściami do mieszkań i osobnymi do poczekalni dla pacjentów i interesantów. Po 1945 roku mieścił się w nim jeden z „Mostostali” i Komitet Miejski PZPR. Obecnie znowu jest m.in. siedzibą jednego z banków.

W wakacje zwiedzamy miasto

Funkcjonalizm w architekturze

Najwybitniejszą zabrzańską realizacją D. Böhma jest kościół pw. św. Józefa, poświęcony 13 grudnia 1931 roku. Bryła świątyni, stojąca przy ul. F.D. Roosevelta, to wydłużony korpus zakończony półkoleście, z przylegającymi od frontu dwoma pylonami. Między pylonami znajduje się prostokątny dziedziniec, zwany rajskim placem, oddzielony od ulicy potrójnym rzędem arkad z 12 łukami. Od strony wschodniej postawiono wysoką na 40 m wieżę-dzwonnicę z 40 niewielkimi oknami. Trójnawowe, nieotyńkowane i poprzecinane arkadami wewnątrz kościoła również pełne jest symbolicznych odniesień – liczba okien na poszczególnych ścianach (10 i 7), liczba schodów prowadzących z nawy do prezbiterium (12). Pod kościołem od jego południowej strony znajduje się krypta z wykonanym w węglu ołtarzem św. Barbary. Wieńczącą go figurę patronki górników wykonał, również w węglu, zabrzański rzeźbiarz Leo Schendzielorz. W okresie Bożego Narodzenia w kościele ustawiana jest szopka z figurami naturalnej wielkości. Ich autorem jest rybnicki rzeźbiarz Franciszek Masorz.

Nowoczesne miasto, a takim chcieli je widzieć ówcześni wóldarze Zabrza, powinno mieć

nowoczesną siedzibę urzędu pośrednictwa pracy. Gmach zabrzańskiego Arbeitsamtu zaprojektował gliwicki budowniczy rejencyjny Johannes Borchardt. Prace przy ul. H. Sienkiewicza 28 rozpoczęto w końcu maja 1931 roku i ukończono w ciągu 12 miesięcy. Czterokondygnacyjny budynek postawiono w pewnym oddaleniu od chodnika, pozostawiając miejsce na niewielki zieleniec. Po II wojnie światowej był on siedzibą Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego, a w 1965 roku przystosowano go do potrzeb specjalistycznych przychodni medycznych, które znajdują się w nim do dzisiaj.

Ostatni przykład zabrzańskiego funkcjonalizmu to gmach policji wybudowany według projektu budowniczego rejencyjnego Ericha Böddickera na rogu ulic 1 Maja i gen. Charlesa de Gaulle'a. Uroczystie poświęcony 8 września 1933 roku był największym budynkiem Zabrza. Jego skrzydło południowe ma 101,5 m długości, a skrzydło wschodnie 58,5 m. W najwyższym miejscu mierzy 19,9 m wysokości. Od kilkudziesięciu lat, oprócz policji, ma w nim swoją siedzibę jedna z zabrzańskich szkół.

Piotr Hnatyszyn